

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza potitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

W chwili Sejmu.

Od dłuższego szeregu lat, z każdorazową sesyją sejmową łączy nauczycielstwo ludowe w Galicyi nadzieję polepszenia swej doli, nigdy jednak jeszcze nadzieja ta nie była tak uzasadnioną jak obecnie, gdy niemal przeradza się w pewność.

Wniosek p. Małachowskiego, dotyczący podwyższenia płacy nauczycielom o 100 złr. rocznie przeszedł olbrzymią większością głosów, czem stwierdzono konieczność zaspokojenia tej piekającej sprawy, obecna więc kadencyja ma załatwić się tylko z formalną stroną wniosku i przyspieszyć jego wykonanie.

W tym więc względzie niczego nowego spodziewać się nie możemy, ale że proponowane przez p. Małachowskiego podwyższenie płac jest tylko częściowem polepszeniem doli nauczycielskiej i niejako wstępem do przedsięwziętej przez Sejm krajowy akcji, oczekujemy w tej mierze żywej dyskusyi, której wynik będzie ostatecznem wyrazem przychylności „sfer rządzących“ dla oświaty ludu.

Przedewszystkiem zobaczymy, jaki będzie projekt Rady szk. krajowej, od dawna podobno gotowy a przez p. Bobrzyńskiego zachwalany kilkakrotnie i czy nie znajdą się w nim te same braki, które dotychczasowych krzywd nauczycieli były powodem.

Niezadowolenie od wielu lat nurtujące wśród nauczycielstwa, da się uciszyć tylko wówczas, gdy zaprowadzony zostanie system płac osobowo klasowy; wszelkie więc częściowe reformy i polepszenia ściśle ku temu celowi skierowane być winny. Przedewszystkiem więc zasadniczo sprzeciwiamy się procentowemu (co znaczy u nas protekcyjnemu) podwyższeniu płac a więcej jeszcze rozdzieleniu podwyższeń na dwie osobne kategorie: nauczycieli wyższego i niższego typu, bo jak już niejednokrotnie wykazywaliśmy — rozdział taki jest powodem emigracyi sił zdolniejszych ze wsi do miast a co zatem idzie, ciągle wzrastającego opustoszenia

szkół wiejskich, a wreszcie skutkiem ustawicznej zmiany nauczycieli, nauka nie podnosi się, ale upada.

Nareszcie, kiedy raz już zostaną wynalezione źródła częściowego podwyższenia płac nauczycielskich, powinien Sejm krajowy unormować warunki stałej akcji, którą postępując z roku na rok, dojdzie się wreszcie do zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych trzech najniższych rang, by znów sarkau i narzekau nie było, że nauczyciele to nigdy nienasyce ni malkontenci. Wszakże p. Namiestnik i Marszałek krajowy oświadczył jawiącej się u niego deputacyi, że żądanie nauczycieli, zmierzające do zrównania płac z poborami urzędników państwowych *jest zupełnie uzasadnione* — czemuż by więc słusznemu żądaniu sprawiedliwa Reprezentacyja kraju nie miała zadosyć uczynić?

Przez podwyższenie płac nauczycieli w czynnej służbie nie załagodzi się jednak jeszcze ogólnej nędzy i wymiar sprawiedliwości nie będzie zupełny. Są jeszcze wdowy po nauczycielach i nauczyciele emerytowani i o tych więc projekt nowych płac zapomnieć nie powinien.

Co do nauczycieli spensyonowanych, cierpiących niedostatek za winy przeszłości, w której ciężką pracą stargali swe zdrowie i zużyli siły, to już proste uczucie ludzkości domaga się, by w stosunku ogólnego podwyższenia i im podwyższono należytość emerytalną, dziś żebraczej jałmużnie się równającą, i tym sposobem zabezpieczono im choć najskromniejszy byt na starość. Niech nie tułają się po obcych kątach na wstyd dla całego stanu nauczycielskiego i niech okiem żalu lub zazdrości nie patrzą na następców swoich, którzy w walce o polepszenie doli pamiętali tylko o sobie.

A wdowy i sieroty po nauczycielach, „najbiedniejsze z biednych“, przysłowiowo nieszczęsną swą dolą więcej mówią niż my naszym artykułem....! Niech więc Sejm w projekcie polepszenia płac o nich nie zapomni i stałym unormowaniem pensyj wdowich i zaopatrzeń sierocińskich otrze łzy cierpiących za winy niepopelnione i da im możność człowieczej egzystencyi. Wzór

do takiego projektu stanowić powinien niedawno zmieniony wymiar emerytur dla wdów po urzędnikach i sługach państwowych, w którym to statucie najniższa pensja wdowia po służce wynosi 200 złr.

To są myśli ogólne, któremi kierować się powinien Sejm krajowy, względnie komisya szkolna, ostateczny projekt podwyższenia płac wygotowujące — nad szczegółami rozwodzić się nie potrzebujemy, bo dostarczy ich ożywiona zapewne na ten temat dyskusya a jednogodność myśli, z jaką wniosek p. Małachowskiego w ubiegłej kadencji przyjęto, jest dla nas rękojmią, że obrady pójdą pomyślnym dla nauczycielstwa tokiem.

„Niezadowoleni“.

Pod powyższym tytułem umieściła „Gazeta Narodowa“ w Nr. 46. z d. 14. lutego b. r. wstępny dwuszpaltowy artykuł, który jest ostatecznym wyrazem owego niezadowolenia krajowych „sfer decydujących“ z prawdziwej oświaty ludu i owej zjadliwej nienawiści do wszystkiego, co technie szczerym postępowaniem, pragnieniem prawdy i światła.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że galicyjskie stronnictwa konserwatywno-szlacheckie ugruntowały swój byt na ciemnocie ludu, że utrwalenia tej ciemnoty pragną i że przeto kością im w gardle stoi każdy najmniejszy nawet objaw pogłębienia oświaty, że same oddawszy się na usługi wrogich krajowi żywiołów, zdeptać i przytłumić chcą wszelki ruch patriotyczny i narodowy — ale doprawdy źle już musi być z temi stronnictwami, gdy dla zwalczenia swych przeciwników uciekać się muszą do kłamstw, oszczerstw i podsuwania niegodnych celów tym, którzy wyłącznie tylko dobro publiczne mają na oku.

A takich, rozkład stronnictwa przepowiadających objawów, pełno jest w wspomnianym artykule „Gazety Narodowej“ tylko przykryto je blichtrzem pięknie brzmiących frazesów i filozoficznych sentencyj. w które nawet sam autor nie wierzy.

Na samym wstępie artykułu, spotykamy ustęp następujący:

„Od dwudziestu przeszło lat gminy wiejskie, miejskie, obszary dworskie i kraj cały z ubogich swoich funduszków ulepszają i pomnażają uczelnie w nadziei, że gdy się podniesie poziom oświaty pomiędzy ludem, poczuje się ten lud obywatelem kraju i synem ojczyzny. Że nie można było do tego czasu zrobić więcej dla oświaty ludowej, pochodzi to ztąd, iż kraj nasz jest ubogim, a właśnie narodowe i społeczne wielce tamują postęp i uniemożliwiają prawidłowy rozwój kraju naszego“.

W słowach tych mieści się wiele prawdy, ale większa jej część została umyślnie niewypowiedzianą.

I tak: prawdą jest że „gdy się podniesie poziom oświaty pomiędzy ludem, poczuje się ten lud obywatelem kraju i synem ojczyzny“ i że „właśnie narodowe i społeczne wielce tamują postęp i uniemożliwiają prawidłowy rozwój kraju naszego“ — ale czemuż pominięto milczeniem fakt, że wszystko to „co obszary dworskie, kraj cały z ubogich swoich funduszków w szkolnictwie ulepsza“ czyni *tylko pod presją* t. zw. „radykałnych żywiołów“, ostatecznością przyciśnięty do muru i jak gdyby nie z przekonania ale *ze wstydu przed opinią publiczną*? I dlatego właśnie, a nie dla ubóstwa kraju, postęp oświaty u nas zółwim postępuje krokiem. Czemuż wreszcie nie odkryto przyczyn owych „waśni narodowych i społecznych“ i nie powiedziano, że właśnie nauczyciele, grupujący się około „Szkolnictwa“ ciąglem nawoływaniem do solidarności, właśnie te przedewszystkiem w sferze szkolnictwa usunąć pragną?

Autor artykułu przeciwnie, całą winę smutnego stanu rzeczy zwała na postępowych nauczycieli i nie wacha się nawet działalność ich podawać w podejrzenie, zniesławiać, niemal cskarżać!

Próbką takiej *szlachetnej denuncjacji* są n. p. słowa następujące:

„Wpływ nauczycieli oddziaływa silnie na uczniów i trudno pojąć, jakim cudem stałoby się mogło, aby ze szkół naszych wychodziła młodzież ze zdrowym poglądem na sprawy krajowe i wolna od zarazy społecznej, kiedy mentorowie opatentowani i dekretowani nauczyciele rzucają się z całą goryczą i zawiścią na wszystko i na wszystkich. Pytam się, czy taki nauczyciel z *głową przewróconą, z wygórowanem pojęciem o swych zasługach i wartości swej pracy, przejęty zemstą społeczną, rzucający się na powagę sejmu i wydziału krajowego, który ośmiela się wytaczać swoje sprawy przed forum rady państwa i stawać w opozycji Koła polskiego, tego jedyne go widomego reprezentanta interesów naszych na gruncie wiedeńskim* — pytam się, czy taki nauczyciel może wszczepić w umysł swoich uczniów zasady dodatnie, czy może ich wykształcić na pożytecznych obywateli kraju w rodzaju Staszica i jemu podobnych? Może chyba wykształcić na takiego, *który gotów każdej chwili złączyć się z naszymi wrogami nie tylko, by piorunować na kraj i legalną jego reprezentację, ale nawet czynu się chwycić*“.

Doprawdy, śmiać się, gniewać czy też mieć politowanie dla autora przytoczonych elukubracyj? Więc grzechem jest mieć wygórowane pojęcie o wartości pracy, która nawet według twierdzenia autora „wielką może oddać przysługę krajowi i społeczeństwu“, kiedy właśnie to pojęcie może uczynić pracę nauczycielską intensywniejszą i w lepsze owoce obfitującą — więc obywatel gorszący się powolną akcją Sejmu krajowego i nieufający osławionemu Kołu polskiemu (vel.

austryackiemu), którego działalność ogranicza się wyłącznie do „ratowania sytuacji“ i popierania każdorazowego rządu, choćby ze szkodą interesów krajowych, jest „przejęty zemstą społeczną“ i pożytecznych pokoleń narodu wychować nie może? Więc *legalną* reprezentacją kraju są ci panowie, którzy przekupstwem, bagnetami i krwi rozlewem zdobyli poselskie mandaty a późniejszą swą działalnością stanęli w sprzeczności z najżywotniejszymi sprawami kraju, a głosy ludu, pragnącego oświaty stały się dla nich przedmiotem kpin i żartów? Więc *powagę* sejmu i parlamentu podnoszą tacy mężowie, którzy mierzą stanowisko nauczyciela *tkustością jego ciała i zewnętrznym wyglądem*, a obniżają ją ci, którzy piszą obszernie memoriały o *narodowym podniesieniu szkoły ludowej*?

Ale to nie wszystkie jeszcze oszczerstwa szlacheckiego organu podolskiej szlachty. Przejdziemy i inne po kolei.

„Panom nauczycielom — mówi autor artykułu — *zdaje się*, że praca ich nie jest dostatecznie wynagrodzoną, że kraj ich wyzyskuje, i stawiają nam za przykład Czechy, które lepiej płacą nauczycieli ludowych. Zapominają jednakowoż, że Czechy są krajem bogatym a my i to, co robimy dla szkolnictwa, *robimy po nad możność naszą*“.

Wobec tak jawnie zmanifestowanej złej woli, wszelka polemika się kończy! Więc nauczycielom galicyjskim *tylko zdaje się*, że płaca ich nie jest dostatecznie wynagradzaną, gdy pobierają rocznie 250 i 300 złr. podczas gdy woźny sądowy, listonosz, tereyan gimnazjalny i żandarm pobiera dwa razy tyle a dyurniści w bronionym przez autora Wydziale krajowym mają 600 i 1000 złr. rocznej płacy — więc kraj nie wyzyskuje ich sił, gdy klasy o przepisanej ilości uczniów są u nas unikatem, gdy istnieją setki klas nadetatowych, przy których płaca jest o połowę niższą od ustawowo określonej, gdy nauczyciel musi bezpłatnie spełniać wiele czynności poza godzinami szkolnymi nie wspólnego z jego zawodem nie mających? Więc z takich stosunków mamy być zadowoleni i wielbić powagę Sejmu krajowego?

A porównując położenie nauczycieli galicyjskich z położeniem tychże w krajach sąsiednich, nie zapominały bynajmniej o stanie funduszy krajowych i wiemy że kraj nie jest tak ubogim, *za jaki uchodzić pragnie*, co w swoim czasie wykazaliśmy na cyfrach i *nie tylko same* bogate Czechy stawiamy za przykład. Toż Bukowina, kraj o wiele od Galicyi biedniejszy, w roku zeszłym podwyższył płace nauczycielskie prawie w dwójnasób! Zamiast dla spekulantów nafiarskich ryzykować sumę blisko sześciomilionową, mogła galic. Kasa Oszczędności pożyczyć te pieniądze biednemu Wydziałowi krajowi na polepszenie płac nauczycielskich.

Kto raz wstąpił na pewną pochyłość, ten już

ciągle po niej staczać się będzie — tak samo stało się też z autorem omawianego artykułu. Postanowił sobie choć raz użyć na nauczycielach i z początku w sposób poniekąd względny, później coraz ostrzejszy a w końcu nawet wprost brutalny czyni ich odpowiedzialnymi za wszystko złe, które się obecnie w kraju dzieje i w przyszłości dźać się będzie. A już źródłem wszystkich nieszczęść, według autora — jest nowosądeckie „Szkolnictwo“, które mówi prawdę, choć o nią nie pytają, nie trzyma się pańskiej klamki, nie prosi o subwencję, nie wielbi mądrości radców szkolnych, nie uznaje powagi Cieleckich, Jaworskich i Abrahamowiczów, nie ufa „ratującemu sytuacji“ Kołu polskiemu — i co najgorsze, ośmiela się odsłaniać ciemne strony galicyjskiego szkolnictwa przed forum wiedeńskiego parlamentu i rządem centralnym!

Twierdzi więc autor, że oświata ludu w Galicyi od r. 1846, istotnie „nie wiele się podniosła“, ale winą tego jest, że „*w sfery nauczycielskie dostały się osobniki, którym „posłannictwo“ jest obcem.*“

I oto mimo woli wypowiedział *wielkie słowa* i na jednym z nami stanął punkcie widzenia. Tak jest w istocie! Największą przeszkodą w pochodzie prawdziwej oświaty są osobniki „*którym posłannictwo jest obce*“ a takich osobników właśnie stronnictwo, którego autor jest rzecznikiem, chciałoby namnożyć jak najwięcej. Bo do czegoż innego dąży owo pragnienie obniżenia poziomu wykształcenia nauczyciela, owo werbowanie do zawodu indywiduów z dróg rozstajnych o wątpliwej przeszłości, owo wreszcie krępowanie nauczyciela w wykonaniu obowiązków obywatelskich, jak nie do zatracenia świadomości posłannictwa, jak nie do uczynienia z nauczyciela bezmyślnej maszyny, nakręcanej rękami wsteczników? Czyż nauczyciel, przesiąknięty faryzeuszostwem w internacie, wysłużony kapral przerobiony w ciągu roku (według pomysłu hr. Tarnowskiego) na „*pana profesora*“, pełniący służbę we dworze i na plebanii, z braku środków do życia prowadzący pokątne piarstwo lub żebrający po wiejskich chałupach — może być dobrym wychowawcą przyszłych pokoleń i pojąć posłannictwo swego zawodu? A przecież dzieci nasze — jak powtarza autor za Trentowskim — *są przyszłą Ojczyzną, przyszłą ludzkością i jak je wychowamy takimi będą: ludzkości ozdoba lub hańba*“.

(Dok. nast.)

Wesoła zabawa

czyli

XXXII. Walny Zjazd Towarzystwa pedagog. we Lwowie.

(Ciąg dalszy)

Wspominać chyba nie potrzeba, że podczas sprawozdania komisji były na sali formalne pustki; bowiem część uczestników zajęta była egitacją wyborczą w przedpokoju i na kurytarzach, wielu poodjeżdżało po-

południowymi pociągami, inni wreszcie, zwłaszcza z dalsza przybyli, pragnęli zwiedzić miasto i już na południowym posiedzeniu nie jawili się wcale.

Wnioski referenta komisji, zamykające treściwe sprawozdanie były następujące:

1) Walne Zgromadzenie przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości kooptację na członka Zarządu Głównego Zdzisława Onyszkiewicza (powołanego w miejsce p. Parasiewicza obecnego redaktora „Szkoły“) uchwała jednak na rok obecny wybrać w jego miejsce innego członka;

2) Walne Zgromadzenie wyraża swoje uznanie wszystkim tym pp. posłom, którzy w tegorocznej kadencji sejmowej popierali słuszone żądanie nauczycielstwa w sprawieniżenia lat służby, na ręce prezesa sejmowej komisji szkolnej ks. J. Czartoryskiego;

3) Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że lustracje Oddziałów nie są wskazanym środkiem do rozbudzenia życia w Towarzystwie pedagogicznym i wzywa Zarząd Główny, by lustracyj *płatnych* na przyszłość zaniechał;

4) Walne Zgromadzenie uchwała odroczyć budowę, względnie kupno własnego domu Towarzystwa, aż do następnego Walnego Zjazdu;

5) Walne Zgromadzenie uchwała wezwać Zarząd Główny by na przyszłość celem zebrania doborowego materiału na wydawnictwa dla młodzieży, ogłaszał literackie konkursy o umiarkowanych nagrodach — a ceny dziełek, szczególnie w seryi II. zniżył.

6) Wszystkie inne sprawy, objęte zakresem czynności Zarządu Głównego przyjmuje komisja do wiadomości bez zastrzeżeń i zaleca Walnemu Zgromadzeniu wyrazić za nie Zarządowi Głównemu uznanie i podziękowanie, oraz udzielić mu absolutoryum.

W dyskusji nad referatem komisji pierwszy zabrał głos p. Jaworski, sekretarz Zarządu Głównego i w dwukrotnych długich przemówieniach, roztrząsał szczegółowo każdy pojedynczy wniosek, oświadczając się w szczególności przeciw wnioskowi 2) 3) i 4) a wreszcie dla okraszenia swego wystąpienia, uznał za stosowne obrzucić błotem „galic. Towarzystwo nauczycieli ludowych“, którego jeden z członków śmiało się dać wybrać do komisji i uwagi krytyczne o czynnościach Zarządu Głównego poczynić.

Implus do tego bohaterstwa czynu dała p. Jaworskiemu wzmianka referatu komisji (nie postawiona zresztą w formie konkretnego wniosku) o pominięciu „galic. Towarz. naucz. lud.“ przez Zarząd Główny przy odwoływaniu się do *pokrewnych* Towarzystw w sprawie petycji o ulgi na kolejach państwowych.

Nie mając zamiłowania w rozgrzebywaniu rzeczy brudnych, brzydkich i kłamliwych, i nie należąc do szkoły tych, którzy zjadliwością i żółcią obrzucają każdy objaw samodzielności i postępu w nauczycielstwie,

nie przywodziśmy w szczegółach mowy p. Jaworskiego, ograniczymy się tylko do streszczenia odpowiedzi, jaką temuż *szlachetnemu* obrońcy Zarządu Głównego dał p. Z. Mayer, wiceprezes zaczepionego Towarzystwa i komisji oceniającej.

„Nie dziwię się wcale — mówił p. Mayer, zjadliwości i nietajonej nienawiści p. Jaworskiego do galic. Towarzystwa naucz. ludow., bo przymioty te charakteryzują wszystkich przeciwników światła, prawdy i postępu, ani jego zdolnościom kłamania się nie dziwię, bo aby osiągnąć cel zamierzony, tj. zohydzenie młodego, pełnego szlachetnych dążeń Towarzystwa, musiał z konieczności ucieknąć się do tendencyjnego kłamstwa; — pojąć tylko nie mogę, czemu przemówienie swoje oparł na przekonaniu, jakoby komisja oceniająca czynności Zarządu Głównego była wrogo usposobioną dla tegoż Zarządu, i że dlatego konieczne rezolucje jej zwalczać należy. Przecież komisja ta wybraną została bez żadnej presji wolnymi głosami Walnego Zgromadzenia, a ponieważ w skład jej wchodzi prawie sami delegaci poszczególnych Oddziałów, więc jest uprawnioną reprezentacją tysięcznej rzeszy członków Tow. pedagog. zdanie jej jest wyrazem zapatrywań tychże członków i Zarząd Główny a z nim i p. Jaworski, jako jego sekretarz powinien to zdanie uszanować, gruntownie je badać i nad jego celem się zastanowić, a nie stawać jako otwarty wróg wyrażonej przez nas opinii, i oczernianiem osób do komisji należących, poddawać ich sąd znieślawieniu i urągającej krytyce. Nawet względem tak zwaną „opozycję“ nie może w tym wypadku obronić p. Jaworskiego, bo reprezentantem tej rzekomej opozycji jestem tylko ja jeden a prócz mnie zasiadało przecież w komisji jeszcze 8. członków, zatem większość nieopozycyjna i musiałbym się chyba posługiwać jakimiś hypnotycznymi środkami, bym w takim gronie mógł przeforsować jakieś osobiste a ze zdaniem reszty członków niezgodzające się wnioski.

„I gdyby p. Jaworski, zamiast potęgować nieuzasadnione oburzenie, lepiej się był zastanowił nad treścią wniosków komisji, byłby zrozumiał, że celem ich było jedynie dobro Towarzystwa pedagogicznego, oparte równomiernie na podnoszeniu pożądanego kierunku czynności Zarządu Głównego jak i wykazywaniu wad i usterek w tychże czynnościach — i jeszcze może więcej na tym drugim sposobie postępowania, boć przeciw komisji nie zostaje wybraną dla wyłącznego chwaleń Tow. pedagog. jak dotąd po największej części bywało, ale ma prawo i obowiązek wskazywać błędy w działalności Zarządu Głównego, co w żadnym razie nie jest nieufnością względem osób Zarząd ten składających, ani podkopywaniem jego powagi.

„Jeżeli komisja nasza oświadczyła się przeciw *płatnym* lustracyjom Oddziałów, i przeciw budowie domu własnego lub żądała ogłoszenia konkursów na wy-

dawnictwa dla młodzieży, to wszędzie przyświecał jej cel, zapewnienia Towarzystwu pedagogicznemu pomyślniejszego rozwoju, co zresztą w krótkich słowach wykaże.

„Aczkolwiek sprawozdanie Zarządu Głównego powiada, że poczynione w roku ubiegłym próby lustracyi przyniosły pożądany skutek, to ja wręcz oświadczę że skutek ten mógł być tylko pozorny i że rękojmią pomyślnego rozwoju danego Oddziału nie jest. Nie przeczę, że w dniu przybycia lustratora, posiedzenie Oddziału będzie liczniejsze i że wśród członków objawi się większy ruch i przetrwa może czas jakiś po lustracyi, ale zawsze będzie miał charakter efemeryczny, przemijający i podstawą życia pulsującego ochotą czynu się nie stanie. Nowość zaciekawi członków — ze Lwowa przybyły delegat jeżeli zechce wygłosić odczyt, będzie miał więcej niż zwykle słuchaczy, ale po jego odjeździe ruch zamrze i dawna apatya powróci. To tak jakby ktoś ubrał martwy krzew sztucznymi kwiatami i chciał tym sposobem zapewnić rozwój roślinie! A nad to wysyłanie lustratorów, nie specjalnie do skontrolowania administracyi oddziałowej, ale z odczytami lub referatami uchybia godności członków prowincjonalnych bo tak wygląda, jak gdyby między nimi nie było człowieka, mogącego się zdobyć na odczyt, jak gdyby sami nie dorosli do omawiania spraw, które wchodzą w zakres ich zawodu. Lustracye, według zdania komisyi, nie są skutecznem lekarstwem na zastój w Towarzyst. pedagog. a zwłaszcza płatne, stanowią zupełnie niepotrzebny wydatek. Aby zapewnić rozwój Towarzystwu, trzeba sięgnąć do przyczyn, które takowy tamują i zapobiegać przyczynom nie skutkom. O tych przyczynach dziś nie wspomnę, bo nie mam ochoty przewlekać i tak już zbyt długiej dyskusyi, chciałem tylko uzasadnić powody, które zniewoliły komisję do oświadczenia się przeciw lustracyom i Szanowne Zgromadzenie proszę o przyjęcie postawionego w tym kierunku wniosku.

„Co do zastrzeżenia się przeciw budowie domu własnego, jeszcze mniej mam do powiedzenia, bo bezkorzystność tego przedsięwzięcia wykazałem już należycie na przeszłorocznym Zjeździe w Stanisławowie, dziś nadto ubiegł mnie w tym względzie Szan. delegat Oddziału tarnowskiego, który nawet postawił natomiast inny ze wszech miar godny poparcia projekt a mianowicie: budowę lub kupno domu dla nauczycieli w jednej z kąpielowych miejscowości w kraju. Uznając jednak ważność stanisławowskiej uchwały, upoważniającej Zarząd Główny do kupna względnie budowy domu własnego, nie podsuwa komisya wniosku stojącego z rzeczą uchwałą w sprzeczności, proponuje tylko odroczenie jej wykonania aż do następnego Walnego Zjazdu tj. na jeden rok — a czyni to w tem przekonaniu, że w tym czasie mogą do Zarządu Głównego spłynąć

inne, z uchwałą łączne wnioski, które mogą być uchwalone drogą regulaminową.

Jeżeli przeto i w tym wniosku komisyi dopatrzeć się p. Jaworski jakiejś tendencyi podkopującej powagę Zarządu Głównego, to już wchodzi w zakres jego specjalnej logiki, dla mnie zupełnie niezrozumiałej.

„Wniosek komisyi co do reform w wydawnictwach Towarz. pedagog. sam przemawia za swą racjonalnością, przeto go obszernie motywować nie potrzebuję. Ogłaszanie konkursów jest bezsprzecznie najlepszą drogą do uzyskania dzieł literackich jak najcenniejszych — i jeżeli komisya wniosek taki postawiła, to pragnie tym sposobem podnieść wydawnictwa Tow. pedagog. na wyższy stopień znaczenia przez dostarczenie im doborowego materiału. Nadto uchylił się Zarząd Główny z podjętym mu dziś zarzutem, że do wydawnictw przeznaczają prace miernej wartości, byle pochodzące od osób znanych i protegowanych. Co zaś dotyczy zniżenia cen dziełek w części II. Biblioteki dla młodzieży, to niechże p. Jaworski raczy przyjąć do swojej wiadomości, że wniosek ten pochodzi specjalnie odemnie i postawiony został po gruntownym namyśle, a czy mam kompetencyę w tym względzie, to może mu wystarczy ten szczegół, że sam przez kilka lat prowadziłem wydawnictwo peryodycznej biblioteki dzieł ludowych i dla młodzieży i dziś w tym kierunku jeszcze pracuję. Na posiedzeniu komisyi przedstawiłem w szczegółach materialną stronę wydawnictwa i prosząc o uchwalenie wniosku miałem na myśli przedewszystkiem dostarczenie młodzieży zdrowego pokarmu duchowego a powtóre ułatwienie nabywania dziełek i przez najuboższą młodzież, a co zatem idzie zapewnienie Towarz. pedagog. większych niż dotąd zysków.

(Dok. nast.)

Kilka słów o projekcie regulaminu dla szkół ludowych.

Już od dłuższego szeregu lat domagało się nauczycielstwo całkiem słusznie wydania nowego regulaminu dla szkół ludowych, gdyż dotychczasowy — co i Władze szkolne uznały — jest niedokładny i z nowo wydanymi ustawami i instrukcyami niezgodny. Domagając się zaś tego, byli wszyscy nauczyciele przekonani, że zostaną do współdziałania włożeniu takowego wezwani i że na konferencyach okręgowych będą mieli sposobność wypowiedzieć w tym kierunku swoje uwagi i zapatrywania. Spodziewano się przeto od dawna chwili, w której dowiedzą się z niemałą radością, iż przedmiotem najbliższej konferencyi okręgowej będą obrady nad nowym regulaminem.

I doczekali się nie obrad, lecz gotowego regulaminu, sfabrykowanego przy zielonym stoliku Rady Szkolnej krajowej, który to regulamin jako

projekt przesłano Radom Szkolnym okręgowym do poczynienia odpowiednich wniosków i zmian. Wprawdzie i Rady Szkolne okręgowe rozesłały ten projekt niektórym nauczycielom, celem wydania swej opinii i uczynienia poprawek, jednak śmiało przypuszczać można, że te zostaną nie uwzględnione. Wobec tego słusznie wnosić należy, iż to, co jako projekt światu okazano, stanie się wkrótce nowym regulaminem.

Ponieważ zaś redakcja nasza jest w szczęśliwym położeniu posiadania tegoż projektu, przeto postanowiliśmy z takowym zapoznać bliżej czytelników, aby przy tej sposobności wypowiedzieć swą opinię i podać Władzom szkolnym szereg poprawek i uzupełnień, jakich nauczycielstwo się domaga.

Otóż wydany projekt zawiera XI. tytułów o 192 paragrafach a mianowicie:

- Tyt. I. Ewidencja dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły i wpisu §§. 16cie.
- „ I. Czas trwania nauki szkolnej §§. 9.
- „ III. Uwolnienie od obowiązku uczęszczania do szkoły. §§. 7.
- „ IV. Karność szkolna §§. 20cia.
- „ V. Obowiązki nauczyciela. §§. 41.
- „ VI. Konferencje nauczycielskie. §§. 9.
- „ VII. Podział na klasy. §§. 16cie.
- „ VIII. Zakres nauki. §§. 16cie.
- „ IX. Popisy i zaświadczenia. §§. 17cie.
- „ X. Przybory i środki naukowe §§. 22.
- „ XI. Nauka zręczności i nauka robót kobiecych §§. 19cie.

Po należytem przeczytaniu i ocenieniu tegoż projektu przyszliśmy do przekonania, iż autor takowego nie miał w ułożeniu szczęśliwej ręki; spłodził więc rzecz, która na świat wyjrzeć nie powinna. Stwierdza ona dosadnie, iż zamiast postępować, cofamy się wstecz, co — na nieszczęście — w wieku licznych wypadkach Radzie Szk. krajowej się przytrafiło. Nie może więc to być przypadkowe, lecz jest rozmyślnie i dlatego nauczycielstwo wogóle nie będzie mogło być wdzięczne Radzie Szk. kraj. za wydanie takiego regulaminu; natomiast śmiało możemy twierdzić, że gdyby nowy regulamin w guście rozсланego projektu wydany został, to osiągnięte ten skutek, iż otworzy oczy tym, którzy się jeszcze waha ją i skłoni ich do tłumnego opuszczania zawodu.

Nowy regulamin jako projekt jest bowiem stokroć gorszy od istniejącego, co przy omawianiu poszczególnych tytułów będziemy mieć sposobność dokładniej wykazać. Bo niechaj się nikt nie łudzi tem, iż w tych 192 paragrafach jest wszystko dokładnie i jasno zestawione — przeciwnie — wiele a wiele tam brakuje! Przytoczymy tylko, że niema wcale przepisów odnoszących się konferencji okrę-

gowych lub obsługi szkolnej. Czyżby więc Rada Szk. kraj. rozmyślnie pod korcem te przepisy ukrywała, aby nauczyciele nie wiedzieli co im przysłuża i czego żądać mają prawo?

A może Rada Szk. kraj. dlatego przepisów o konferencyach okręgowych nie umieściła, iż nosi się z zamiarem zwinięcia takowych! W takim wypadku cieszymy się z tego postanowienia; w przeciwnym zaś razie stanowczo domagamy się dodania przy tytyle VI, przepisów, dotyczących się konferencyi okręgowych.

Lecz jakże usprawiedliwić zupełne pominięcie przepisów co do obsługi szkolnej, które w regulaminie miejsce mieć powinny?

Okazuje się więc z tego, iż rzeczy bardzo ważne poopuszczano! Natomiast wprowadzono obszerną biurokracyę, która zajmie nauczycielom wszystkich czas, jakim po nauce będąc, mogli rozporządzać a w zamian za to odbiera im wszelkie prawa obywatelskie, co już jest pogwałceniem praw konstytucyjnych!!

Na tem zamykamy ogólne nasze uwagi a niebawem przystąpimy do omawiania poszczególnych tytułów.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

I znowu czarna mogiła zawarła w swem łonie jedno życie, śmierć wyrwała z szeregu pedagogów jedną ofiarę.

Jest nią śp. **Joanna Lubasowska**, nauczycielka w Dobrowlanach (okr. stanisławowskiego), zmarła 6 bm.

Śp. Joanna, córka nauczyciela lud. zapragnęła poświęcić się temu ciężkiemu zawodowi. Już w młodzieńkich latach gdyż zaledwie 18 lat licząc, wstąpiła ona w tę twardą służbę, w służbę dla swego ludu. A chociaż bardzo krótko, gdyż zaledwie 5 lat służyła a jednak pełna zapału i poświęceń praca odniosła skutki. Śp. Joanna wychowała poruczoną sobie młodzież z całą kobiecą tklivością, ona założyła w swej szkółce chór, żyła z ludem i dla ludu. Jednak czyż długo w obec naszych stosunków można wytrwać w zawodzie nauczycielskim? Gruźlica płuc, ta nieodstępna towarzysząca zawodu, zwała ją w grób to młodzieńkie pełne poświęceń życie — zostawiając w nieutulonym żalu dziatwę szkolną, lud, kolegów, rodziców i rodzinę.

Jaką sympatyą cieszyła się zmarła — można stąd wnosić, że na pogrzeb jej — który się odbył w Stanisławowie przybyło wiele ludzi z Dobrowlan, a dziatwa jej szkółki niosła za jej trumną wieniec z napisem: „Naszej najdroższej nauczycielce“.

Spokój jej duszy! Cześć jej pamięci! Z. G.

Paweł Paszcza, starszy nauczyciel przy szkole św. Wojciecha, przeżywszy lat 48, zmarł w Krakowie dnia 18. b. m.

Cześć jego pamięci.



Wiadomości potoczne.

Zarząd Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi wniósł na ręce posła p. Bojki petycję, wedle brzmienia w dołączonym do dzisiejszego numeru dodatku. Oprócz tego osobną odbitkę przesłano wszystkim pp. posłom.

I z^{łr.} 20 ct. dziennie czyli 36 z^{łr.} mies. albo 432 z^{łr.} początkowo otrzymują palacze przy lokomotywach (nie wliczając kilometrowego) — tak ogłasza Dyrekcya kolei w Stanisławowie (*Kurjer lwowski* z dnia 11. bm.) Posad 30 do obsadzenia. Egzaminów zdawać ani przygotowywać się do lekcji ani układać planów miesięcznych tam nie potrzeba!!

„Krajowe Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, którego celem pomaganie członkom w ich potrzebach domowo-gospodarskich i zawodowych, jako to; udzielanie im pożyczek na procent umiarkowany, ułatwianie korzystnej lokacyi ich oszczędności, pośredniczenie w ubezpieczeniu ich mienia i życia, pomoc w wydawnictwie ich prac naukowych, ułatwianie w nabywaniu książek, przyborów naukowych, druków szkolnych etc. rozpoczęło swą czynność we Lwowie. Z naszej strony zasyłamy tej młodej instytucyi szczerze życzenia: *Pomyślności!*

Byle więcej! Na niedawno odbytem zgromadzeniu gal. Tow. gospodarczego uchwalono między innymi, następującą rezolucję:

Odnieść się do Rady szk. krajowej, aby w seminariach naucz. nauka sadownictwa gruntownie była przeprowadzana a w szkołach ludowych na więcej praktyczne skierowana tory.

Umiemy ocenić ważność nauki sadownictwa a co zatem idzie podniesienie tej zaniedbanej u nas gałęzi gospodarstwa krajowego — ale z drugiej strony wyrażamy obawę, czy nauczycielowi wystarczy 24. godzin dnia na udzielanie tylu rozmaitych wiadomości i czy za 25 z^{łr.} miesięcznej płacy nie żądają od niego cokolwiek za dużo?

Możeby podniesieniem gospodarstwa krajowego zajął się oprócz nauczycieli jeszcze kto inny...?

Etyka inspektorska. Do pewnej szkoły w okręgu K... przyjechał nowomianowany inspektor i w ciągu wizytacyi począł lżyć nauczyciela wcale niepochlebnyimi wyrazami, jak gdyby pragnął wywołać awanturę; gdy jednak takt i godność w postępowaniu nauczyciela nie wywołały pożądanego efektu, odjechał z widocznym niezadowoleniem.

Podczas powtórnej wizytacyi był już w lepszym usposobieniu a widząc zdziwienie nauczyciela z powodu tej nieprzewidzianej zmiany, zapytał wprost: „Co pan wówczas myślał o mojem karczemnym zachowaniu się?? — „Że było ono tylko wynikiem skonsumowania zbyt wielkiej ilości alkoholu“ odparł zapytany. — „Nie panie — rzekł inspektor do zdumionego nauczyciela — byłem zupełnie trzeźwy, tylko proszono mnie, bym pana zasuspendował, więc szukałem powodu....!“

Oto wzniosły cel etyki!

Celem skuteczniejszego poparcia aspirantów pp. Drobę et Comp. na posadę inspektora szkół. w Jarosławiu, rozesłany został Nr. 5. „Szkolnictwa“ w sporej liczbie między wpływowe osobistości tamt. powiatu.

Ze wspomnień po p. Pietrzyckim. W okręgu wadowickim przyszło raz do inspektora dwóch młodych nauczycieli z prośbą, by ich nie przenosił z zajmowanych posad na gorsze o to bez żadnego powodu. — Czyż panowie nie wiecie — ofuknął ich p. P. — że młodymi nauczycielami *kąty się wymiata?*

I w myśl tej maksymy pomysłowy p. inspektor postępował w ciągu całego swego, na szczęście niedługiego urzędowania.

„Gazeta nauczycielska“, organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa. Pod takim nazwiskiem począł wychodzić miesięcznik staraniem komitetu, który w programie swym, zaznacza dążność do wyrobienia solidarności, oraz wpływanie na rozwój oświaty i szkolnictwa lwowskiego.

„Przewodnika zdrowia“ Nr 2 (na luty) (A. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32) wyszedł i zawiera Treść: Biali murzyni przy kolejach galicyjskich. — Odra (zaranie) i szkarlatyna, powstanie i leczenie tych i podobnych chorób dziecięcych. — Wiwisekcya i jarstwo. — Pożyteczne dla ludzkości drobnoustroje w otaczającej nas przyrodzie. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości — Piśmiennictwo. — Dodatek z ogłoszeniami.

Szczyt praktyczności. W Drabiniance pod Brzeszowem jest szkoła, w której mieszkanie nauczyciela stanowi tylko kuchnia. Obok pieca nad blachą kuchenną znajduje się okienko do klasy, pozostałe z dawnych czasów. Nauczyciel kawaler może więc krzątać się około ugotowania obiadu a równocześnie może przez okienko nadzorować dzieci w klasie. Kto nie wierzy, niech oglądnie.

Fraszka autentyczna. Nauczyciel wchodząc do klasy, widzi dzieci z wywieszonymi z ust językami.

— Co wy robicie? — pyta zdziwiony.

— Przygotowujemy się do *wykładania języków*, bo pierwsza godzina język wykładowy... — brzmiała jednogodna odpowiedź.

Charakterystyczne. Uczniowie obecnej klasy IV. oddziału B. szkoły męskiej w Nowym Sączu mieli w ciągu 3½ roku ośmnastu nauczycieli!!...

Emigranci z zawodu nauczycielskiego. Julian Kraus porzucił szczytny zawód nauczycielski po dwuletniej pracy i wstąpił do wojska jako jednorocznik;

Dyonizy Kruszelnicki, nie mogąc doczekać się lepszej posady, wystąpił z zawodu nauczycielskiego i jest obecnie ekspedjentem pocztowym w Turylezu;

Alojzy Witkowicki po niespełna dziesięcioletniej służbie opuścił nasze szeregi i jest teraz pocztmistrzem w Potutorach.

Składki. Na pomnik dla *śp. Henryka Kisielewskiego* wpiętno do dnia 20. bm. 27 z^{łr.} 89 ct.

Dla *ociemniałego kolegi L. Śnieszka* złożył N. N. 1 z^{łr.}

Na koszt deputacyi p. J. P. 1 z^{łr.}

Szczególniejszą uwagę zwracamy Szan. Czytelników na ogłoszenie dotyczące „Przewodnika zdrowia“.

Pamiętajcie koledzy o funduszu prasowym, albowiem w ciągu obecnej kadencji sejmowej wysyłać będziemy „Szkolnictwo“ wszystkim posłom.

Od Administracyi. Nauczycielstwo z kresów przysłało na pomnik dla *śp. K.* kwotę 4 z^{łr.} 43 ct. która wliczoną jest do ogólnych składek.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. X. Z. w Tarnowie. Masz pan słusność. Istotnie co do osoby dra Małachowskiego *zaszła pomyłka w druku*; nie poprawiliśmy jej jednak dotąd, nie przypuszczając, by ktokolwiek posądził nas o lekceważenie tego czcigodnego Posła, któremu w swoim czasie wyraziliśmy w naszym piśmie uznanie i podziękowanie. Może pan interesowanym powtórzyć nasze zapewnienie.

Wyrok.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratury Państwa w myśl §. 493 p. k. orzekł, iż artykuł z napisem „*Caveant consules*“, umieszczony w Nrze 4 czasopisma drukowanego „Szkolnictwo“ z daty Nowy Sącz 5. lutego 1899 zawiera w ustępie od „Wno-

siliśmy pokorne“ — „Posłów włościańskich“ znamiona występku z §§. 302, 488, 491, 492 ust. kar. i art. V. ust. z 17. grudnia 1862 Nr. 8. dz. u. p. z 1862 r., że się zatwierdza zarządzoną konfiskatę tego czasopisma i że szerzenie powyższego ustępu zostaje wzbronione a zabrać się mające egzemplarze wspomnianego Nru. 4. czasopisma „Szkolnictwo“ uleż mają zniszczeniu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy.
Kraków, dnia 4. lutego 1899.

Morełowski mp.

Wpisowe do Towarzystwa nauczycieli ludowych wynosi 1 złr., roczna wkładka 1 złr. *Przystępujcie doń rażno Szan. Koledzy i Koleżanki! Wspólna moc tylko ocalić nas może!*

Zakład ogrodniczy

A. CHWASTOWICZA i Ski
w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności **wszystkie gatunki**

nasion jarzyn

i kwiatów ogrodowych

wypróbowanej dobroci i jakości.



Z wiosną wysyła zakład silne i zdrowe rozsady wszelkich roślin ogrodowych, szczyepy owocowe i krzewy ozdobne.



Na żądanie wykonuje wszelkie wyroby **KWIATOWE** podług najświeższej mody.

Wszystko po cenach możliwie najniższych.

DO ZAMIANY pesada nauczyciela starszego szkoły 2-klasowej. Płaca 450 złr., kierownictwo 50 złr., język wykł. polski — na równorzędą. Może być szkoła rów.ież 3- i 4-klas. przy dobrych warunkach.

Bliższych szczegółów udzieli Zarząd szkoły w Rzepienniku Strzyżowskim, poczta loco.

Zaproszenie do przedpłaty
na

„Przewodnika Zdrowia“

jedyne pismo w języku polskim, poświęcone pielęgnowaniu zdrowia i sposobowi życia wedle praw i wskazówek przyrody, wydawane przy współudziale wybitnych pisarzy i higienistów

przez **A. Czarnowskiego w Berlinie, Karlstr. 32.**

Przedpłata roczna wynosi: 1 złr. 50 ct. = 2,50 M.

— Prosimy o zażądanie numeru na okaz! —

Książkowe roczniki o ile zapas starzeży: II. (1896), III. (1897) IV (1898) kosztują razem zapisane tylko 3 złr. = 5 M. = 3 rub

Zamawiając, należy adresować:

Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32.

Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

Cena egzemplarza 15 ct. z przesyłką pocztową.

Potrzebnym jest chłopiec z ukończoną szkołą ludową do praktyki w pracowni jubilerskiej. — Bliższa wiadomość u p. Batki, jubilera w Nowym Sączu.

ZAKŁAD OGRODNICZY i HANDEL NASION * * * * *
LUDWIKA FREEGE w Krakowie Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

* * * * * **NASIONA** gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne i kwiatowe.

CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH, KRZEWY OWOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE. Wszelkie narzędzia i przybory ogrodnicze.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaje sposób hodowli, nadesyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.